

Maciejewski: Przyjemna szara godzina

[FELIETON]

Zresztą, jak podejrzewam, Barański czuł, że jest to winien Tadeuszowi Różewiczowi, przyjacielowi z najdawniejszych lat gliwickich, kiedy późniejszy autor „Księżstwa”, był jeszcze studentem politechniki, i razem z innym studentem politechniki, marzącym wówczas dopiero o studiach aktorskich, Wojciechem Pszoniakiem, przygotowywał w studenckim teatrze spektakle według Różewicza. To właśnie Barańskiemu zawdzięczamy chyba najlepszą, obok „Kartoteki” w reżyserii Kutza, telewizyjną adaptację Różewicza w ostatnich dekadach - „Moją córeczkę” z Agatą Buzek i z Jerzym Trelą. W „Badyłach” powraca do Różewicza, ale powraca od razu zamasyście, sięgając po dwa utwory dramatyczne pisarza - „Ta stara cholera” i „Na placówce dyplomatycznej”, wzmacniając je jeszcze o prozę Marka Gajdzińskiego („Matka jest jedna?”).

Oto wyzwanie: mając tak bogaty i wybitny materiał dramaturgiczny, reżyser w trochę ponad pięćdziesięciminutowym formacie, zamierzył zawrzeć skomplikowany system relacji międzyludzkich, przede wszystkim macierzyńskich, bo „Badyle” to zrealizowany bliską Barańskiemu metodą filmu w teatrze, spektakl o matce, ponad którym unosi się duch jeszcze jednego, nie cytowanego jednak wprost, późnego utworu Różewicza: „Matka odchodzi”. O „Badyłach” Barański myślał zresztą od lat, od lat miał ten projekt gotowy, opowiadał o tym w wywiadzie-rzecz udzielonym Piotrowi Mareckiemu. Spektakl wreszcie powstał i jest artystycznym spełnieniem, o które tak dzisiaj trudno w skostniałej lub zideologizowanej formule Teatru Telewizji.

Matka w „Badyłach” ma twarz Ewy Dałkowskiej. To popisowa rola aktorki. Kilka lat temu, na festiwalu filmowym „Transatlantyk”, który wówczas odbywał się w Łodzi, w ramach retrospektywy Andrzeja Barańskiego, razem z twórcami obejrzałem „Kobietę z prowincji”, jeden z najważniejszych tytułów w dorobku Andrzeja Barańskiego, ale i jedną z najpiękniejszych kreacji kobiecych w dziejach polskiego kina. Dałkowska - Andzia z „Kobiety z prowincji”, po latach zwłaszcza, wydaje się symbolem pewnej ciągłości kulturowej. Dałkowska zagrała w „Kobiecie z prowincji”, w zasadzie całe życie bohaterki, dziewczyny, a następnie kobiety, przypisanej do swoich czasów, do polskiego losu, i dramatów, wielkich dramatów, które w ujęciu Barańskiego, czulego obserwatora polskiego kina, były zawsze neutralizowane rodzajowością, delikatnym uśmiechem, subtelnym poczuciem humoru. Owszem, wojna, owszem, zło, wielkie zło, ale przecież wyciągane palcem kulki świeżo upieczonego chleba smakowały najlepiej na świecie, ale szara godzina na prowincji, kiedy słońce zanurza się za kościół, a niebo z wolna staje się oranżowe, burgundowe, fioletowe - taka szara godzina jest po prostu najpiękniejsza.[...]

Łukasz Maciejewski

Cały felieton do przeczytania w Kalejdoskopie 03/21.

--

* Jak kupić "Kalejdoskop"?

Magazyn do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press, w salonach Empik, a od numeru lutowego w Księgarni Do Dzieła w Łodzi (Próchnika 3).

I w prenumeracie:

- redakcyjnej - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a na początek

prenumeraty każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best of Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)

- dostępnej od lat via Ruch (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

* **Nasze PODKASTY**

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich związanych z Łodzią i regionem - na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)

Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)

* **Nasze AUDYCJE**

W społecznościowym Radiu Kapitał realizujemy cykl audycji „Okno Kalejdoskopu”. Dostępne są cztery audycje, które prowadzili Joanna Glinkowska i Łukasz Kaczyński. 6 marca o godz. 10 premiera piątej audycji, w której o tym, jaki jest stan filmowości w Łodzi z Mariuszem Grzegorzkiem rozmawiał będzie Bogdan Sobieszek. Do odsłuchania [TUTAJ](#)